



W Związku Radzieckim ogłoszono:

Reforma walutowa, obniżka cen i zniesienie systemu kartkowego

MOSKWA (PAP). W Moskwie ogłoszono dekret rządu ZSRR w sprawie reformy walutowej, obniżki cen i zniesienia systemu kartkowego w Związku Radzieckim.

W dekreście wskazuje się, że olbrzymie wydatki związane z wojną spowodowały znaczne powiększenie obrotu pieniężnego, podobnie jak w innych krajach, które uczestniczyły w wojnie. W związku z tym nastąpiło zmniejszenie siły nabywczej rubla.

W chwili obecnej znalazła się na porządku dziennym sprawa zniesienia systemu kartkowego i ustanowienia zasady wolnego handlu po stałych cenach. Zwiększony obrót pieniężny mógłby uniemożliwić zniesienie systemu kartkowego, gdyż zbyt wielka ilość pieniędzy w obrocie wpływa na wzrost cen i sprzyja rozwojowi spekulacji.

W związku z tym rząd radziecki i CK Partii Komunistycznej po-

stanowią przeprowadzić reformę walutową, która polega na wprowadzeniu pełnowartościowej waluty. Reforma ta nie narusza w niczym zobowiązań ZSRR wobec państw obcych.

Reforma nie dotyczy płac robotników, stypendiów, pensji i rent. Wszelkie zarobki będą wypłacane w nowej walucie według stawek dawniejszych. Wkłady oszczędnościowe wymieniane będą w granicy do 3 tys. rubli — według zasady 1 nowy rubel za 1 stary rubel. Oszczędności w wysokości od 3 — 10 tys. rubli wymieniane będą w stosunku 2 nowe ruble za 3 stare. Wymiana gotówki, która nie została złożona w banku lub w kasie oszczędności odbywać się będzie w stosunku 1 nowy rubel za 10 starych.

W dekreście podkreśla się, że różnica między reformą walutową w ZSRR a takimi reformami w krajach kapitalistycznych jest zasadnicza. W krajach kapitalistycznych towarzyszy reformie walutowej obniżenie realnej wartości płac i

wzrost bezrobocia. W krajach tych przetrza się bowiem skutki wojny na klasę pracującą. W Związku Radzieckim natomiast reforma walutowa przeprowadzana jest w wyłącznym interesie mas pracujących. W wyniku tej reformy wartość realna płac w ZSRR znacznie się powiększy, gdyż ceny zostaną obniżone.



Prezydent Bierut ściska dłoń dyr. kopalni „Niwka“ Dylewskiemu, którego ukrywał się przez dłuższy czas w okresie okupacji.

Co dzień niesie

Wiatr od morza

Szczecin skupia dzisiaj na sobie oczy całego kraju. Nie dlatego, że przyjeżdżają tam wycieczki zagranicznych gości, nie dlatego, że odbywają się tam zjazdy i kongresy, ale dlatego, że dzień po dniu, miesiąc po miesiącu Szczecin wraca do życia. Odrodzenie Szczecina nie wyraża się w tłumnych manifestacjach, w szumie świątecznych sztandarów. Odrodzenie Szczecina — to codziennie podawane suche cyfry, to każdy nowy statek, przybývający do portu z nadbrzeża, odbudowany rekoma polskiego robotnika.

Jesteśmy świadkami powstania nowego, wielkiego portu Rzeczypospolitej.

Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych przeznaczył na odbudowę Szczecina i portu szczecińskiego 6 miliardów złotych, tj. mniej więcej połowę sumy preliminowanej i zużytej w br. na odbudowę stolicy. Miasto jest zniszczone w 40 proc., czyli znacznie mniej od Warszawy i Wrocławia. Do portu szczecińskiego przybija coraz więcej statków.

W Szczecinie spodziewane jest nadejście statku „S/s „Kraków“ który wiezie z Cherbourga 5 dźwigów portowych 17-tonowych, zaupionych z demobilu amerykańskiego dla portu szczecińskiego.

Statek „Morska Wola“ wyładowuje obecnie w Szczecinie na nadbrzeżu „Dyńczyca“ transport śledzi, przywiezionych z Norwegii.

Od połowy listopada prowadzone w rejonie Szczecina połowy morskie przyniosły bogaty plon. W przeciągu miesiąca złowiono 153 tony ryb wartości ok. 12 mil. zł.

Wycieczka czechosłowacka, która niedawno bawiła w Szczecinie, rozpatrywała możliwość przeładunkowe Czechosłowacji w tym porcie. Z wiosną ruszą długie szeregi czeskich barek. Projektuje się utworzenie w Szczecinie specjalnego nadbrzeża czeskiego.

Każda cyfra, znamionująca rozwój Szczecina, jest przyjmowana z zainteresowaniem we Wrocławiu. Rozwój jednego miasta oznacza zarazem rozwój drugiego. Łączy nas nie tylko Odra, ale wspólny los i wspólne interesy. (leg)

2 dzień obrad XXVII Kongresu PPS

Premier Cyrankiewicz mówi o zadaniach PPS

W drugim dniu 27 Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej delegaci szczerze wypełnili aulę Politechniki Wrocławskiej. — Punktualnie o godzinie 10-tej zebrani powstają z miejsc i witalają odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ wchodzącego na salę obrad prem. Cyrankiewicza na czele prezydium Zjazdu.

Na mównicy oświetlonej blaskiem jupiterów pojawia się owacyjnie witany, Sekretarz Generalny P. P. S., premier Cyrankiewicz.

Podkreślając, że Kongres zwołano do stolicy Ziemi Odzyskanych — Wrocławia, prem. Cyrankiewicz oświadcza:

„Już samym miejscem Kongresu — manifestujemy nasz stosunek i nasz wkład w dzieło odbudowy Polski Ludowej, opartej na granicach nad Odrą i Nysą“.

Nauka płynie z doświadczeń

Nawiązując do historii ruchu socjalistycznego w Polsce, prem. Cyrankiewicz omawia obszernie doświadczenia, które kształtowały nową świadomość socjalistów i komunistów polskich. Po za oficjalnymi wypowiedziami przedstawicieli obu partii, — oświadczył prem. Cyrankiewicz — stoi jeszcze głębsza praktyka, stoją wspólne doświadczenia. Tylko na gruncie praktycznych doświadczeń odbywać się może wielki proces zbliżenia obu partii. — Tylko prawdziwy, jednolity front obu bratnich partii PPR i PPS wytrzyma dalsze próby.

W dalszym ciągu swego przemówienia, prem. Cyrankiewicz, nawiązując do doświadczeń politycznych PPS, mówi:

„Żadne zjawiska nie zrodziły się nagle. Także jednolity front obu partii robotniczych nie wyskoczył z głowy Jowisza. Możemy szukać precedensów takiego stanowiska PPS w

kładnie program polityczny rządu Daszyńskiego, rozłamową politykę Piłsudskiego i walkę PPS w okresie międzywojennym.

„Doświadczenia te były dla nas tak, jak przeżyta już choroba. Choroba taka nie powinna się powtarzać w zdrowym organizmie“.

Niewątpliwie doświadczenia lewicy partyjnej, doświadczenia długiej i bezkompromisowej walki o władzę, przebiegającej w manifestach politycznych grupy „Plomien“ w roku 1934, w praktyce (dalszy ciąg na str. 2ej)

okresie jeszcze pierwszego rządu, lewicy polskiej z roku 1918“.

Premier Cyrankiewicz omawia do-

Zgodnie ze »starą tradycją amerykańską«

Przyjaciel Trumana wmieszany

w wielki skandal finansowy

NOWY JORK. (PAP) — Republikański kandydat na prezydenta USA Harold Stassen podał do wiadomości, że wyżsi urzędnicy Ministerstwa Wojny, mający dostęp do poufnych informacji gospodarczych, wykorzystują je dla swych prywatnych interesów. Stassen wymienił przy tym nazwisko Pauley'a, który jest jednym z najbliższych współpracowników ministra wojny Royall Kennetha.

Przeciw Pauley'owi, który jest jednym z magnatów naftowych, wdrożono dochodzenie. Wyniki badań wykazały, że zarzuty Stassena były uzasadnione.

W kołach politycznych przypominają się, że Edwin Pauley jest osobistym przyjacielem Trumana.

Nazwisko Pauley'a, było dwa lata temu związane z politycznym skandalem. Owczesny minister spraw wewnętrznych Harold Ickes domagał się jego ustąpienia. Gdy jednak Truman sprzeciwił się temu Ickes podał się do dymisji.



Przed kilkoma dniami Pauley został przesłuchany przez senacką komisję budżetową. W zeznaniach swych podkreślił on, że zgodnie z »dobrą starą amerykańską tradycją« zajmował się wszystkim, co przynosi dochód“.

Dodał on, że wielkie operacje zbożowe, które realizował na giełdach amerykańskich, nie kolidowały z jego stanowiskiem służbowym. Oświadczył on, że komisja winna podać badaniom szereg innych dygnitarzy rządowych oraz członków Kongresu.

W odpowiedzi na zeznania Pauley'a Harold Stassen podał, że będzie się domagał szczegółowego badania całej sprawy.

Znowu gwiazdka dla Niemców

Rząd brytyjski postanowił ze zwoleń niemieckim jeńcom wojennym, przebywającym w Anglii na spędzenie wieczoru wigilijnego i 2 dni świąt Bożego Narodzenia poza obozem. Jeńcy spędzą święta u tych rodzin angielskich, które wyrażą pragnienie zaproszenia ich.

Anglicy dowodzą Legią Arabską

JEROZOLIMA (PAP) Ubiegłej nocy grupa uzbrojonych Arabów napadła na brytyjski skład broni w Ramleh, niedaleko Lyddy, rabując 400 karabinów, 6 sztów, 3 armaty, oraz 60 tys. sztuk naboju.

Oddział wojsk brytyjskich, który udał się w pościg za niepokojącymi Arabami, po półgodzinnej bitwie zmusił ich do porzucenia części zdobyczy.

Na półdnie od Lyddy doszło do starcia między oddziałem piechoty Transjordańskiej Legii Arabskiej, na której czele stoi Anglik, brygadier Gludb, a konwojem żydowskim, wiozącym żywność. 14 Żydów poniosło śmierć, a co najmniej 10-ciu zostało rannych. Jak twierdzą Arabowie był to odwet za rzucenie granatów przez policję żydowską do obozu wojskowego Legii Arabskiej.

Jak wynika z nieoficjalnych danych od chwili wybuchu zamieszek w Palestynie zginęło ok. 220 osób.

Z okazji XXVII Kongresu PPS we środę 17. XII. 1947 r. o godz. 13.30

odbędzie się w Hali Ludowej wielka manifestacja klasy robotniczej na rzecz jednolitego frontu PPS i PPR

Przemawiać będą:

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej

premier Józef Cyrankiewicz

w imieniu Polskiej Partii Robotniczej

wicepremier Wiesław-Gomułka





Teraz sąsiad

Warto się zaznajomić z historią domu nr 103 przy ul. Nowowiejskiej. Dom ten pozbawiony jest komina i w ścianie ogniowej posiada otwór. Sąsiaduje z głośnym już we Wrocławiu domem przy ul. Nowowiejskiej 101, w którym zawaliły się mianowicie sufity i nie obeszło się bez ofiar. Z tego powodu kamienica nr 103 jest nieco od tej strony zagrożona. Na domiar złego ostatnia wichura postrzącała z dachu sporo dachówek.

Rezultat: dom, w którym mieszkańcy jako tako mieszkali, przedstawia dziś obraz nędzy i rozpaczy. Część mieszkańców nie może palić w piecach, bo się boją pożaru. Nie mniej boją się deszczu, bo wobec dziur w dachu zaczęły pływać w mieszkaniach. A zamoczenie stropów głuchą groźbą katastrofy budowlanej przeobraża teraz w realne niebezpieczeństwo.

Co mają zrobić mieszkańcy? Chodzą, gdzie mogą, błagają o pomoc i wszędzie spotykają się z jednym: nie ma pieniędzy. Jak tak dalej pójdzie, ilość mieszkańców Wrocławia nie będzie się zwiększać, choć byśmy ludzi wypychali do mieszkań jak śledzie.

SULEK

Tworzymy komitety blokowe

Już sygnalizowaliśmy o projekcie utworzenia komitetów blokowych, których celem będzie poprawa warunków mieszkaniowych oraz ułatwienie Zarządowi Miejskiemu konserwacji budynków. Oto bliższe szczegóły projektu jaki opracował Zarząd Nieruchomości Miejskich.

Uwaga Rzemieślnicy!

Wobec stwierdzenia, że wielu rzemieślników nie wypełniło jeszcze obowiązku rejestracji swoich warsztatów, zawiadamiamy, że według informacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu ostateczny termin rejestracji nie będzie przedłużony. Przypominamy ten termin: 20-ty grudnia.

Troska o domy skłoniła administrację domów do utworzenia tzw. komitetów blokowych. Projekt najprawdopodobniej będzie zatwierdzony przez Miejską Radę Narodową w styczniu 1948 r.

Komitety blokowe w pierwszym rzędzie będą miały za zadanie sprawne organizowanie i wykonywanie zadań zleconych przez MRN, wgląd w stan sanitarny mieszkań, przestrzeganie przepisów o publicznej gospodarce lokalami (kwaterunek) oraz realizowanie wspólnych potrzeb mieszkańców danego bloku. W zakres kompetencji komitetów blokowych wchodzić będą następujące czynności: opiniowanie wniosków i podań lokatorów, kontrola sum przeznaczonych na wydatki domowe jak: naprawy, opłaty za wodę, oświetlenie, wywóz śmieci oraz wyznaczanie ewentualnej pensji dodatkowej dla dozorców, celem zwiększenia wydajności

ich pracy. Obowiązkiem komitetów blokowych jest dbanie o należyty stan domu i lokalu oraz zgłaszanie wniosków do MUO (Miejski Urząd Obwodowy) w sprawach bloku.

Mieszkańcy sąsiadujących ze sobą i nie przekraczających 30 lokatorów domów a w dzielnicach willewskich mieszkańcy 10 willewskich wybierają między sobą komitet blokowy. W skład komitetu blokowego wchodzi 5 członków, wybranych przez pełnoletnich i korzystających z pełni praw obywatelskich i politycznych mieszkańców. Wybrany już komitet blokowy wybiera ze swego składu przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego i sekretarza. (jur)

Wolny przebieg rejestracji

warsztatów rzemieślniczych

(i) W związku z rejestracją przedsiębiorstw rzemieślniczych,

Teatry
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego, 19-ta „Spartakus”.
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego, wtorek dnia 16 b. m. godz. 19 — „Szesnaście latka”.
TEATR LALKI I AKTORA, ul. Rzeźnicza 12, dziś o godz. 12.30 i 14 — „O św. Mikołaju, szpakach i mysz kach”.

Kina
„ŚLĄSK” — ul. gen. Świerczewskiego 87 (czeski) — „Ludzie bez skóry”.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 (radziecki) — „Błyszcząca”.
„ODRA” — ul. Kollątaja 32 (amerykański) — „Carrie kłamie”.
„POLONIA” — ul. Zeromskiego 53 — „Konwój”.
Zmiana seansów w kinie „Polonia”, godz. 15.30, 18, 20.30.
„TECZA” — ul. Kościuszki 177 — (radziecki) — „Triumf młodości”.

FOTOPLASTIKON — Świerczewskiego 47 — wyświetla codziennie — „Holandię”.

Nocne dyżury aptek
„Pod Bocianem” — Łokietka 11.
„Pod Murzynem” — Plac Solny 3.
„Pod różą” — Olszewskiego 87.
„Piastowska” — Nowowiejska 25.

Mówią we Wrocławiu...

...Mimo sporego ruchu na ul. Bolesława Prusa fatalnie się tam przedstawia sprawa chodnika dla pieszych. — Część tylko chodnika służy przechodniom, bo przeważnie zawalony jest gruzem i do przechodzenia pozostaje tylko jezdnia. Jeśli do tego dodać brak oświetlenia, nie można się dziwić, że mieszkańcy tego zakątka miasta są stałymi korespondentami pism — wolejącymi od dawna — litości — świętny Zarządzie Miejski!

...Na fundusz pomocy strajkującym robotnikom we Francji, pracownicy Wojewódzkiego Związku Bezpieczeństwa wpłacili 644.815 zł., a Bursa Młodzieżowa ZWM — 8.485 zł.

...Przydział żarówek dla Związków Zawodowych we Wrocławiu musi być zrealizowany w Centrali Handl. Przemysłu Elektrotechnicznego (Kazimierza Wielkiego 32) do 20 grudnia b. r. Po terminie przydziały będą anulowane.

Mieszkańcy Oporowa nie mogą być uważani za beniaminków Zarządu Miejskiego. Trzy miesiące patrzy na odbudowę mostu łączącego osiedle z

Wrocławiem i nie mogą doczekać się na ułożenie kostki przed mostem i za mostem, która została kompletnie zrujnowana, a tymczasem w ciemnościach brnąc muszą ludzie po dołach wśród porzucanych kamieni.

...Dyr. Departamentu Szkół Wyższych Uziębło — wygłosił wczoraj w auli WSH, ciekawy referat na temat reorganizacji szkół wyższych. Z referatu wynika, że głównym punktem tej reformy będzie dążenie do ścisłego związku studiów wyższych z życiem społecznym.

...Drugą bolączką Oporowa są ciemności egipskie od ostatniego przystanku tramwajowego. Trzeba około kilo metra iść w tych warunkach wśród ciemności. Często też mieszkańcy Oporowa — nocują w śródmieściu, aby nie wracać wieczorem do domu.

...Centrala Tekstylna we Wrocławiu — urządziła występy artystyczne zespołu, zorganizowanego spośród własnych pracowników. Wyróżnił się kierownik imprezy p. Debicki oraz pp. Menelów na i Czachnowski.

Ile ma kosztować choinka

Kiedyś się dowiedzieli i ogłosili, że choinka ma kosztować 100 — 150 złotych, nikt nie miał siły temu zaprzeczyć, tylko na placach właściciele drzewek zaczęli powątpiewać, czy ma być wszystkie klepki w porządku. A przecież myślni mieli rację — choinka tyle kosztuje w... lesie.

Ile ma kosztować na placu, zdania są podzielone. Sprzedawcy twierdzą, że za malenką i 100 zł wystarczy, ale większa, rozłożysta, taniej nie przejdzie jak za „górą”.

Podobno na choinkę będzie ogłoszony cennik, jak na artykuły pierwszej potrzeby i miał już obowiązywać od

wczoraj, przyczem maksymalna cena choinki ma wynosić 245 zł. Aby walczyć z paskiem, spekulacją i zdzierstwem na rynku choinek. Spółdzielnia „Las” otworzyła własny punkt sprzedaży choinek i to swoje stoisko na rogu ulicy Słowiańskiej i Stalina — nazwała „punktem interwencyjnym”.

Punkty interwencyjne zdołały się stworzyć jeszcze w parkach miejskich, aby wzmocnić nadzór nad nimi. W zeszłym roku sporo choinek z parków zniknęło. A w parku każda choinka ma dla nas wartość, której nie można wymierzyć ceną rynkową z placu targowego.

Wielki wiec młodzieży

z udziałem delegacji zagranicznych

(Meh). W niedzielę w kinie „Śląsk” odbył się wielki wiec młodzieży, w którym wzięło udział 12 przedstawicieli Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Oprócz gości zagranicznych na wiec przybyli delegaci czołowych partii politycznych, wszystkich organizacji młodzieżowych i młodzieży szkolnej niezorganizowanej.

Po obszernym sprawozdaniu z I Zjazdu ZWM — zebrani z gorącym entu-

zjazmem przyjęli przemówienie Przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokrat. Guy de Boisson.

Mówca podkreślił, że w dowód uznania zdobyczy demokratycznych na Ziemiach Zachodnich we Wrocławiu w r. 1948 odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Świat. Federacji Młodz. Demokratycznej i że rzesze młodych z wielu państw przyjadą do Polski, by nam pomóc w odbudowie kraju.

Po wiecu uczestnicy zwiedzili Pa-

Akademicka sekcja Tow. Przyjaciół

zbliży studentów polskich z czechosłowackimi

Powstaje we Wrocławiu Akademickie Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Czechosłowackiej. W dn. 2 grudnia w gmachu Politechniki odbyło się pierwsze zebranie informacyjne. Prof. E. Dworzak, prezes Woj. Zarządu Tow. Przyjaciół Polsko-Czechosłowackiej zapoznał stu-

dentów z treścią statutu towarzystwa i zachęcił do organizowania sekcji. Analogiczna sekcja akademicka istnieje już w Poznaniu i liczy około 1.000 członków, a przecież wyższe uczelnie wrocławskie są najbliższymi sąsiadami pobratymców czeskich.

Celem tej sekcji będzie nawiązanie łączności z akademikami czeskimi. Każdy polski akademik w sferze swoich zainteresowań z pewnością znajdzie płaszczyznę zrozumienia, współpracy i przyjaźni ze studentami Czechosłowacji.

W dn. 16 bm. o godz. 18, w gmachu Politechniki (sala 329), odbędzie się pierwsze zebranie Akademickiej Sekcji Tow. Przyjaciół Polsko-Czechosłowackiej. Organizatorzy liczą na tłumne przybycie akademików.

Wypadki i kradzieże

Zaginęła chora umysłowo

(K-i). 25-letnia Maria Strebówna, chora umysłowo, dnia 5 b. m. wyszła z mieszkania swego (Sepolno, ul. Monte Cassino nr. 75, m. 2) i więcej nie wróciła.

Rysopis: ciemna blondynka, włosy krótko ścięte, oczy szare. Ubrana w płaszcz wolny, ciemno-niebieski, czarna chustka welniana na głowie, pończochy czarne, wólczkowe, półbuty ciłki brązowe, sukienka ciemno-niebieska, atlasowa. Rodzina zawiadomiła M. O.

Skutki przyjęcia na nocleg

(h). Dnia 11 b. m. Maria Piątek zamieszkała przy ul. Asnyka, usłyszała w godzinach wieczornych pukanie do drzwi. Gdy otworzyła, wszedł jakiś osobnik w mundurze oficerskim i prosił o nocleg, bo jest w przejeździe we Wrocławiu i spóźnił się na pociąg, a w mieście nie ma nikogo ze znajomych. Piątek ulitowała się nad losem biednego bezdomnego, choć zauważyła, że był trochę pod gazem, i ułoko wala go w kuchni na kozetkę. W godzinach rannych osobnik opuścił mieszkanie bez pożegnania, a Piątek stwierdziła wówczas brak torebki z 3 tys. złotych. O tym zajściu zgłosiła meldunek na M. O., która wszczęła do chodzenie.

Oblawa na Dworcu Kolejowym

(h). Dnia 12 b. m. zatrzymano na Dworcu Kolejowym 21 osób za włóczęgostwo i jazdę bez biletu, oraz aresztowano St. Dolecką za kradzież garderoby i sprawę jej przekazano do prokuratury.

Bziesci dziękują

Dzieci, obdarowane przez św. Mikołaja w redakcji „Słowa Polskiego” dziękują ukierni „Malgorzatka” przy ul. Krupniczej za smaczne ciasteczka.

Z sali sądowej

Nowy repertuar

Statystyka jaką prowadzą komisariaty, wykazuje, że wieczór sobotni jest specjalnie bogaty w połów — nie ryb, ale zielonych pod rybkę. Patrole milicyjne mają wtedy wiele roboty i trudu z odpowiadaniem wrocławian na miejsce tymczasowego spoczynku, t. j. do komisariatu. Opór bywa częstokroć bardzo intensywny: delikwenta trzeba ciągnąć jak osia przy nieodłącznym akompaniamentem ryków zgola nieludzkich, jakie potrafi wydobyć z siebie tylko przepite gardło amatora — śpiewaka.

P. Marian i p. Feliks na przelocie wieczoru i sobotniej nocy — ujawniali swe wokalne zacięcie na ul. Stallna. Śpiewali, co chcieli. Jeden basem, drugi: bas — barytonem.

Wprost — koncert na wolnym powietrzu bez biletów, czyli „za darmo chęć”. Wrocławską propagandę kultury i sztuki.

Ale czy to milicja zna się na takich rzeczach? Czy potrafi ocenić talenty śpiewacze?

Tak było i z panem Marianem i z panem Feliksem.

Bodaj kończyli zwrotkę: „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem?”, gdy pa trójający milicjant uznał — przypominanie śpiącym wrocławianom — zakopiańskiej nocy za rzecz zupełnie zbędną, a nawet niepokojącą. Zaświe-

cił więc zgrabnie latarką w mętne oczy śpiewaków. To zrobiło wrażenie i rozjuszyło wybitne talenty: „Zgasło światło do cholery!!!” — zawolali zgodnie oświetleni panowie.

Cóż może być w takim wypadku?

Przyjacielskie mitygowanie ze strony milicji wraz z zaproszeniem do komisariatu. I opozycja słowna oraz czynna ze strony tych, którzy zaproszenia przyjąć nie chcą.

Tak było z p. Marianem i z p. Feliksem.

Broniąc osobistej wolności, wyrażali się zarówno bardzo oryginalnie jak i bardzo ordynarnie.

To bogactwo wysłowienia przypominał im Sąd na rozprawie.

Cóż, kiedy p. Marian stwierdził z całą stanowczością, że takiego „repertuaru” nigdy nie używał, łagodnego będąc usposobienia i spokojnego temperamentu.

Również p. Feliks określił, przypisywane mu obelgi pod adresem milicji — jako „nowy repertuar”, którego jeszcze nie zna.

Zeznania świadków stwierdziły jednak wyraźnie, że „nowy repertuar” był w użyciu obu oskarżonych.

Koszmar tułaczki i nędzy

Dziesiątki tysięcy naszych rodaków pozostaje jeszcze po dziś dzień w obozach dla osób wysiedlonych (Displaced Persons — DP). w Niemczech, w PKPR w Anglii. Jakież perspektywy ma ten przedłużający się pobyt, jakie możliwości urządzenia sobie życia mają przed sobą ci otumanieni przez klękę polityków emigracyjnych ludzie. „Politycy” emigracyjni obiecywali dużo — „matą Polskę na wygnaniu”, gościnność, pomoc i opiekę ich zachodnich protektorów, a część ludzi uwierzyła. O tym, jak wyglądają te możliwości, najlepiej zorientować się można z wychodzącej w amerykańskiej strefie Niemiec gazetki emigracyjnej „Lech” (z dn. 22.X br.).

Rezerwuar rąk roboczych

W artykule „Londyńskiego” specjalisty o sprawach emigracji i osiedlenia DP czytamy:

„Kraje, zgłaszające obecnie gotowość przyjęcia wychodźców, kierują się pobudkami egoistycznymi, chcą z rezerwuaru rąk roboczych, znajdującego się w obozach wysiedleńczych, zaspokoić niedobór pracowników w pewnych ciężkich i niepopularnych dziedzinach produkcji (np. kopalnictwo, roboty rolne we Francji i Południowej Ameryce), a jednocześnie przez wynarodowienie przybyszów uzyskać nowych obywateli, tak cenionych zwłaszcza dla narodów wymierających”.

Omawiając warunki życia w Brazylii, Argentynie, Wenezueli i innych krajach za oceanem, p. Todtleben pisze:

„Zwłaszcza ciężka praca fizyczna na roli jest w większej części tych krajów dla białych nie do zniesienia, chyba po bardzo dlu-

gim okresie aklimatyzacji. Pracować zaś trzeba tam bez mała, bez pośrednio po przyjeździe, nikt bowiem nie zabezpieczy przybyszom darmowego wyżywienia i dachu nad głową, poza najkrótszym okresem poszukiwania zatrudnienia.

Dla przykładu cytujemy wyjątek z listu z Brazylii (z dn. 24.7.47), obrazujący warunki pracy na roli w tamtejszych fazendach:

Nędza, brud, prymityw

„Już w roku ubiegłym pisałem o zamiarach tutejszych czynników zatrudnienia DP jako robotników rolnych na fazendach. Twierdziłem, że jest to praca całkowicie nieodpowiednia dla robotników z Europy, a szczególnie polskich, motywując to zarówno warunkami mieszkaniowymi, jak i ogólnym trybem życia, które w przeważnej części są na tak niskim poziomie, że nie mogą zaspokoić nawet naj-

prymitywniejszych potrzeb naszego Polaczka. Nędza, brud, prymityw, a do tego choroby spowodowane przez klimat, czy ukąszenia.

Losy emigrantów są całkowicie w rękach fazenderów, a raczej ich administratorów, ludzi prostych, nieokrzyszanych.

Znam życie i warunki pracy na fazendach, znam traktowanie robotnika rolnego i jego możliwości zarobkowe i twierdzę, że tylko w rzadkich wypadkach taki robotnik może się czegoś dorobić. Zazwyczaj jego płaca może mu wystarczyć na przeżycie, nota bene bardzo nędzne. W większości wypadków robotnik wybiera zaliczki w naturze czy gotówce tyle, że wiecznie jest zadłużony u fazendy i nie ma sposobu z tych długów się wy dostać.

A nieco niżej czytamy o warunkach życia w Wenezueli co następuje: (zaczepnięte, jak podejmuje p. Todtleben z emigracyjnego litewskiego tygodnika „Mintis” Nr 94):

„Przybywających do Wenezueli wylądowuje się w porcie Laguayra, leżącym koło stolicy Caracas, liczącej 160 tys. mieszkańców. Po załatwieniu formalności celnych wszystkich emigrantów wraz z bagażem przewozi się na koszt rządowy do Caracas, gdzie w ciągu dwu tygodni mogą przebywać bezpłatnie w wyznaczonych hotelach. Instytucje emigracyjne pomagają w znalezieniu pracy, lecz nie gwarantują jej znalezienia, toteż doradza się owe dwa tygodnie wyzyskać dla poszukiwania pracy na własną rękę. Po upływie tego terminu nie można się spodziewać żadnej pomocy materialnej ze strony rządu. Trudno jest znaleźć mniej więcej odpowiednią pracę, nie znając języka hiszpańskiego.

Stolarze i mechanicy mogą z łatwością dostać pracę w Caracas, lecz nisko płatną...

Chociaż miejscowe instytucje namawiają emigrantów do osiedlenia się na wsi, jednak chciałbym przed tym stanowczo przestrzec. Tam żaden biały nie wytrzyma, gdyż wynagrodzenie jest niskie, a praca wędzi każdego do grobu. Przy tutejszych upałach pracę na roli mogą wytrzymać tylko Indianie.

JEDNO JEST JASNE: WENEZUELA NIE NADAJE SIĘ DLA NAS, JAKO KRAJ DO OSIEDLENIA NA STAŁE. WYDAJE MI SIĘ TO ZUPEŁNIE NIEMO-

ŻLIWE. KLIMAT Z WYJĄTKIEM CARACAS JEST ZŁY, KRAJ OBCY I MAŁO CYWILIZOWANY, NIE MÓWIAC JUŻ O KULTURZE, GDYŻ 60% STANOWIĄ ANALFABECI.

W Argentynie

też nie lepiej

W dalszym ciągu artykułu czytamy o możliwościach urzędzenia się w Argentynie:

„Nie możemy nikomu doradzać wyjazdu do Argentyny w nadziei znalezienia zarobku w charakterze robotnika rolnego.

Właściciele gospodarstw angażują robotników w większych ilościach, płacąc im nieraz wcale dobrze za dniówkę lub na akord, ale na okres kilku miesięcy. Po zwolnieniu, robotnicy przenoszą się w odległe nieraz okolice, szukając pracy poza rolnictwem, czasem w gospodarstwach położonych w innych strefach klimatycznych, gdzie uprawiane są inne plody, stwarzające zapotrzebowanie w innych miesiącach roku na pracę. Po wyczerpaniu wszelkich możliwości, robotnicy rolni, rekrutujący się głównie spośród nielicznej resztki ludności kolorowej, (Indian), prowadzą przez część roku marny żywot koczowniczy, zużywając resztki zarobków, uzyskanych w czasie żniw.

Uzyskanie przez emigranta polskiego pracy w charakterze robotnika stałego, dozorcy, jest mało prawdopodobne na początek, gdyż od każdego takiego pracownika pracodawca wymaga pewnych kwalifikacji, do jakich należy w pierwszym rzędzie znaleźć dokładną znajomość miejscowych warunków, którą się do piero z biegiem czasu nabywa”.

Obraz, jaki powstaje po przeczytaniu tych informacji jest w równej mierze wyraźny jak i ponury.



Posel królowej holenderskiej Wilhelminy wręczył gen. Eisenhowerowi miecz, wysadzany drogocewnymi kamieniami w dowód wdzięczności za oswobodzenie Holandii od okupanta.

Rzeźbiarka polska zaproszona do Nowego Jorku

Znana i ceniona artystka rzeźbiarka — Ludwika Kraskowska-Nitschowa otrzymała od Międzynarodowej Federacji Kobiet pracujących zawodowo z siedzibą w Nowym Jorku zaproszenie na stanowisko kierownika stałej komisji sztuk pięknych.

P. Kraskowska - Nitschowa po porozumieniu się z Ministrem Sztuki i Kultury zgodziła się na objęcie tego stanowiska. Zastrzegła się jednak, że biuro stałej Komisji sztuk pięknych mieć będzie swą siedzibę w Polsce.

Ceniona artystka jest m.in. autorką godła Warszawy — Syreny, zdobiącej Wybrzeże Kościuszkowskie w Warszawie oraz pomnika Marii Curie - Skłodowskiej, który znajduje się przy Instytucie Radowym.

Przed wojną na zamówienie rządu francuskiego wykonała rzeźbiarka inną statuetkę naszej wielkiej uczzonej, przeznaczoną dla muzeum w Paryżu.

»Rok 1848 na Śląsku«

W przyszłym roku cała Polska uroczystie będzie obchodzić 100-lecie „Wiosny Ludów”. W związku z tym Wojewódzka Rada Kultury w Katowicach ogłosiła konkurs na zbiór inscenizacji lub sztuk scenicznych dla świetlic na temat „Rok 1848 na Śląsku”. Prace ilustrujące ruchy społeczne w roku 1848 należy nadsyłać do dnia 15 lutego 1948 r. pod adresem Woj. Rady Kultury w Katowicach.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 1 marca 1948 r.

Również Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa rozpisало konkurs dla studentów magistrantów i doktorantów krakowskich szkół wyższych na pracę historyczną, poświęconą wypadkom 1848 r.

Prace na konkurs dotyczyć mogą zagadnień zarówno politycznych jak i społecznych, gospodarczych i kulturalnych.

Olbryzmie ilości towarów tekstylnych oddano do rozsprzedaży

Każda polska placówka przemysłowa czy handlowa jest kamieniem milowym na drodze do utrwalenia potęgi Polski. Zwłaszcza tu, na Ziemiach Odzyskanych, gdzie na gruzach i popiołach budujemy nasze życie gospodarcze od podstaw, ma każda inicjatywa twórcza swoje szczególne znaczenie.

Do rzędu najważniejszych placówek handlowych na terenie Dolnego Śląska należy Centrala Tekstylna z siedzibą główną w Łodzi, a z siedzibą oddziału na woj. dolnośląskie we Wrocławiu. Jest to na miarę europejską zorganizowana hurtownia z podhurtowniami w Kłodzku, Nowej Rudzie, Wałbrzychu, Dzierżoniowie, Oleśnicy i Ła-

niem tej olbrzymiej hurtowni, pododdziałów jest zaopie-

wych, instytucji państwowych i kupców - detalistów w towary tekstylne po cenach umiarkowanych i przeciwdziałanie w ten sposób nieuzasadnionej zwwyżce cen. W skład asortymentu wchodzi: wyroby wełniane, bawełniane, jedwabne, dzianiersko - pończosznice, konfekcja męska i damska oraz galanteria.

Na okres przedświąteczny rzuciła Centrala Tekstylna olbrzymie partie towarów, które niezawodnie znajdują wielki zbył wśród klientów miejskich i wiejskich poprzez sklepy detaliczne.

Wojewódzki Oddział Centrali Tekstylnej zatrudnia 230 pracowników. Obroty jego za pierwszy okres istnienia wynosiły 6.939 milionów. Plan wykonano za listopad w 145 proc., w grudniu br. wykonano go będzie w 200 proc. (Z)

Komentarz sportowy

Wrocławski Armstrong

Kariera mistrzowska bokserów IKS-u już się skończyła, ale przyznać trzeba, że cała ósemka miała przegrać z honorem. Gdyby nie jakiś nagminny brak konwencji wynik niedzielnego meczu mógł brzmieć o wiele korzystniej.

MECZ JAKICH MAŁO

Z pobytu w hali remizy tramwajowej można by napisać długi i barwny reportaż, tego bowiem, co wyrabiło około 5 tysięcy widzów niedzielę jeszcze chyba Wrocław nie widział. Kiedy przyduszone przez napierający tłum do przynajmniej stołu patrzyłem na białą postać sędziego Derdy, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że jestem na Śląsku — Czechosłowacja w Katowicach. Tam działo się to samo, z tym, że widzowie spoglądali na p. Derdę pod ringiem i nisko nad ringiem, nie chcąc narazić się na niebezpieczne uwagi sędziów. Dokładnie tak samo w lutym ze służewieckiego Derda rozpaczył publiczność o cofnięcie miejsca sędziowskiego. Najbardziej była ta część ludzi, która dała miejsce dla sędziów. Tu już nie przepisywałem pół me-

W pewnej chwili za stołem prasowym jakiś mężczyzna zemknął. Nie wiadomo jak długo nieborak pozostawał bez przytomności, gdyż naogół wszyscy mdlejący dają znać bliźnim o swoim stanie upadkiem na ziemię. Niedzielny amator pięściarstwa upaść nie mógł, naciskany ze wszystkich stron przez tysiące ciał. Przywleczony z trudem za szalik jakąś pomocną dłoń pod ring, został oceniony połową zawartości wiadra przeznaczoną dla orzeźwienia zawodników. Gdzie indziej złamano komuś rękę. Słowem — mecz jakich mało.

ROBIENIE „WAGI“

Dotychczas historia światowego boks zachwycała się jednym swego rodzaju fenomenem pięściarskim, który w jednym czasie dzierzył tytuły mistrzów świata wag: piórkowej, lekkiej i półśredniej. Fenomenem tym był Henry Armstrong. Okazuje się, że i w Polsce mamy dwóch takich białych Armstrongów. W jednym sezonie Waluga walczył w wadze lekkiej, półśredniej, a w niedzielę w piórkowej. Tego samego wieczynu dokazał warszawianin Tomczyński. Tylko, że obaj zebraли dość szrotne łanie, a Murzyn zawsze bił innych.

Zawsze byliśmy przeciwnikami

sztucznego „robienia” wagi. Na Waludze nie poznać było zmęczenia, ale Tomczyński w trzecim starciu podobno ledwo trzymał się na nogach. To samo tyczy się Kurrowskiego II. Chłopak wszedł na ring tak blady i wycieńczony, że aż żal było na niego patrzeć. Podobno zrzucił aż cztery kilogramy. Pamiętamy dobrze, że Kuranda też był zawodnikiem dobrym, a dziś w ogóle się o nim nie słyszy. Skończyło go robienie wagi. Naczelna maksyma sportu jest zdrowie, a nie narażanie go na szwank dla zdobycia jednego czy dwóch punktów. O tym zawsze należy pamiętać.

SPORY KOMPETENCYJNE

W niedzielnym numerze naszego pisma pisaliśmy, że w pierwszym dniu Pierwszego Kroku Bokserskiego omal nie doszło do tragicznego wypadku. Młody zawodnik Pekalski tak silnie trafił hakiem kolegę Gębskiego w puls, że ten idąc na nockdown uderzył głową o deskę i stracił natychmiast przytomność. Gębskiego posadzone sływnego w narożniku, potem zniesiono za ring, a chłopak wciąż był nieprzytomny.

Wówczas to obok stolika prasowego potoczyła się pomiędzy włodarzami wrocławskiego boks następująca rozmowa.

— Proszę pana, trzeba postać po lekarza!

— To ja mam o tym myśleć? — pada odpowiedź nagabniętego — przecież regulamin wyraźnie mó-

wi, kto ma się tymi sprawami zajmować.

Podczas, gdy w tak przyjemny sposób usgadziano zakres kompetencji, chłopak leżał nadal bez przytomności jak kłoda. Zdaje się, że wszelkie komentarze są zbyteczne.

A swoją drogą takie ciężkie nokauty spotyka się nie często na ringach. Przed rokiem, jak już pisaliśmy, prawie godzinę nieprzytomny leżał w Katowicach Sztolc po nokaucie zaaplikowanym mu przez Bielskiego.

W tym samym mniej więcej czasie dobrze zapowiadający się pięściarz krakowski Wisły Natkaniec został w Radomiu znokautowany przez Wasiaka. Mecz się skończył, cała ósemka Wisły tego samego dnia udała się w powrotną drogę do Krakowa, a Natkaniec wciąż przebywał myślami w zaświatach. Chodził, poruszał się, ale bredził od rzeczy. Po dwunastu godzinach jazdy, kiedy po ciąg zatrzymał się w Krakowie, Natkaniec miał podobno spojrzeć w okno i powiedzieć:

— Panie kierowniku, która to runda?

MISTRZOWIE KAUCZUKOWE-GO KRĄŻKA

Kiedy piszemy te słowa, widać przez redakcyjne okno jak pada na ziemię pierwszy w tym roku śnieg. Zbliża się zima a z nią zima olimpiada. Z Polaków do St. Moritz pojadą przypuszczalnie narciarze i hokeiści. Ci ostat-

ni skoszarowani są od pewnego czasu w obozie przedolimpijskim w Dziekanowicach. Mistrzowie kauczukowego krążka mieszkają w domu dla wariatów, przechodzą t. zw. suchą lawrę i marzą o olimpijskich laurach. Tymczasem hokeiści ślascy, którzy wcale do St. Moritz jechać nie mają zamiaru, wyjechali do Czechosłowacji i od tygodnia uganiają się na łyżwach po luksusowej tafli sztucznego lodowiska. Którzy z tych obozowiczów prędzej złapią formę, nie trudno zgadnąć, niełatwo natomiast jest rozwikłać zagadkę, dlaczego nie postarano się, by właśnie ci, którzy niedługo bronie mają barw narodowych, mogli wyjechać na obóz przygotowawczy do Czechosłowacji. Widocznie nie było o to tak trudno, skoro Ślązacom udało się wyjechać.

Ale a propos hokeja. Chyba już niedługo i we Wrocławiu oglądać będziemy mogli zawody hokejowe. Dzięki interwencji wrocławskiej prasy utworzono autonomiczny okręg hokejowy na Dolnym Śląsku. Składają wiemy, że w naszym mieście mieszka i przebywa reprezentant Polski Palus (pracuje w browarze). Czas najwyższy aby zainteresować się bliżej osobą tego doskonałego zawodnika, który wiele mógłby nauczyć naszych chłopców.

Nie sztuka mieć własny okręg. Trzeba jeszcze umieć grać.

JERZY JANICKI.

Literaci Śląscy w Czechosłowacji

Ziemska Rada Oświatowa w Ostrowie i Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej, zaprosiły grupę literatów z polskiego Śląska. Literaci polscy z Wojciechem Żukrowskim i Wilhelmem Szewczykiem na czele wyjechali na Śląsk Czeski, gdzie w szeregu miast wzięli udział w wieczorach literackich.

Kronika WYDARZEN

Doing Śląsk

* Gwiazdkę dla 400 — więc wszystkich — dzieci polanickich organizuje specjalny komitet w Państwowym Domu Dziecka.

* Cały powiat Dzierżoniów będzie radiofonizowany. Założono już 16 km linii i zainstalowano 180 głośników — do końca br. zainstaluje się ich jeszcze 300.

* Sanatorium dla gruźlików powstało w Pieszczech (pow. Dzierżoniów).

* 306 proc. normy wydobycia węgla osiągnął w kopalni „Bolesław Chrobry” górnik Tatarczyk, bijąc dotychczasowy rekord Bema o 8 procent. (wd)

Wielkopolska

„KRWAWY MIETEK” SKAZANY NA ŚMIERĆ. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Poznaniu znalazł się znany z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, „Krwawy Mietek”, zam. w Warszawie, a ostatnio przebywający w Poznaniu. Akt oskarżenia zarzucał Katarzyńskiemu udział w masowych zabójstwach oraz nieludzkie maltretowanie i katowanie więźniów. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i twierdził, że opiekował się więźniami. Świadczyli bardzo obciążające zeznania, obrazujące dantejskie sceny w obozie, których sprawcą był „krwawy Mietek”. W wyniku rozprawy — Katarzyński skazany został na karę śmierci, pozbawienie wszelkich praw oraz konfiskata majątku.

PIES WYKRYŁ BANDYTÓW. — Niedawno na rolnika Andrzeja Rybarczyka, zam. w Jaromierzu Nowym w pow. leszczyńskim napadli nieznanymi osobnikami, którzy wdarli się do jego domu terroryzowali domowników i zrabowali pieniądze oraz wartościowe rzeczy. Oświadczył że są „z lasu” — bandytów wysłedziły milicyjne psy. Napastnikami okazali się Piotr Gonczarko i Jan Lewkiewicz, zam. w Karłowicach, pow. Wolsztyn. Sąd Okr. wymerzył im karę po 6 lat więzienia.

STARUSZEK KONFIDENTEM. — Znalezione w Kaliszu akta ujawniły, że współpracownikiem Gestapo w czasie okupacji był niej. W. Motyl, zam. w Skalmierzycach Nowych, liczący 67 lat. Za swe czyny skazany został na 6 lat więzienia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA. — Na torze kolejowym pod Ociążem, pow. Ostrowo — znaleziono zwłoki kolejarza 32-letniego, Wład. Cielucha, zam. we wsi Biskupice Ołobocznice. Okazało się, iż tragicznie zmarły kolejarz, usiłował wyskoczyć z pociągu na tor. Zrobił to tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła.

SZKOŁA MUZYCZNA W KROTOSZYNIE. — Nastąpiło tutaj otwarcie Miejskiej Niższej Szkoły Muzycznej i Średniej Szkoły Umuzykalnienia.

WIELKOPOLSKIE HARCERSTWO — WOJSKU. — Harcerka i harcerze Wlkp. Chorągwi urządzają w dniu 19 grudnia b. r. o godz. 19-tej w Auli Uniwersytetu Poznańskiego powtórzenie wielkiego Koncertu Muzyki Popularnej. Blisko połowę biletów oddano bezpłatnie oficerom i żołnierzom W.P. oraz funkcjonariuszom U. B. i M. O.

Ziemia Lubuska

W ZIELONEJ GÓRZE odbyło się posiedzenie — nowej siedziby Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Instytucja ta, która powstała w maju b. r. ma już za sobą piękny dorobek: 18 odbudowanych domów w Zielonej Górze, kilka w Sulechowie i 50 gospodarstw w pow. Krasno i Świebodzin.

ODBUDOWA WODOCIĄGÓW w Sulechowie będzie niebawem zakończona. Trwają końcowe prace przy remoncie wieży ciśnieniowej, a stacje pomp już zaopatrują w wodę kilka dzielnic.

BUDŻET M. WSCHOWY, który przez 2 lata był deficytowy, w roku bież. zostanie zamknięty nadwyżką. Jest to duża zasługa burmistrza Ziętka. Warto dodać, że aby zapewnić ludności zaopatrzenie w gaz i wodę po cenach przystępnych, miasto dopłaca wodociągom i gazowni 200 tys. zł miesięcznie.

CHCIAŁ PRZEKUPIĆ MILICJANTĘ. — Władysław Krupiński z Murzynowa w pow. gorzowskim, u którego M. O. wykryła tajną bimbrownię, — chcąc uniknąć odpowiedzialności usiłował przekupić kierownika posterunku kwota 2 tys. zł. „Przedsiębiorca” urrestrowano. (f).

Medycyna chińska

Chińczycy są wielbicielami rodzinnej tradycji i konserwatystami. Na naukę i kulturę europejską patrzą z lekceważeniem, w głębokim przekonaniu o wyższości swej kultury. Toż medycyna ich przypomina żywo medycynę europejską w okresie średniowiecza kiedy dzieła starożytnych lekarzy — filozofów, głównie Hippokratesa i Galena, uważano za wyrocznie i z nich uczono się medycyny, nie kontrolując zgola, czy wiadomości w tych księgach zawarte odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Lekarz średnio-wieczny nie widział często rzucających się w oczy objawów chorobowych czy anatomicznych szczegółów dlatego, że Galen opisał je inaczej. Autorytet zaciemniał mu jasność obserwacji i sądu.

Podobnie Chińczycy mają swoje sta-rodawne księgi — wyrocznie, napisane przed paru tysiącami lat, które uchodzą za ostatnie słowa wiedzy medycznej i z których nie dodać ani ująć nie wolno. W tych warunkach o postępie nauki nie może być mowy, zwłaszcza, że medycyna chińska z uporem odrzucają zdobyte medycyną europejską.

Medycyna chińska opiera się na pewnego rodzaju filozofii przyrody, tłumacząc zjawiska ciała ludzkiego — zjawiskami przyrody. Jest więc medycyna o „ńska pewnego rodzaju spekulacją filozoficzną, a nie wiedzą empiryczną, opartą na doświadczeniach i obserwacji. Brak jej również najważniejszej podstawy — gruntownej znajomości anatomii ciała, ponieważ chińskie wierzenia religijne zabraniają sekcji zwłok; kto nie ma po śmierci całego ciała, ten nie może połączyć się w światła z przodkami, dlatego jeśli ktoś jest operowany, przechowuje się rannnie odciętą część ciała, którą po śmierci kładzie się mu do trumny.

Mimo to praktycznie Chińczycy wy-próbowali dużo środków lekarskich i doszli w pewnym zakresie do zdumiewających wyników. Głęboki znawca życia chińskiego, misjonarz francusk. Dore, twierdzi, że Chińczycy umieją leczyć u człowieka rozwinętą wściekliznę, wobec której, jak wiadomo, nasza medycyna jest bezsilna. Znaczenie wcześniej, niż Europejczycy, bo już od 11 wieku po Chr. znane jest w Chinach szczepienie ochronne ospy, doko-nywane w dziwaczny sposób: macza się kawałek waty w zawartości świeżej krosty ospowej chorego i watę tę wkłada się zdrowemu dziecku do nosa (chłopcu — do lewej dziurki, dziewczynie — do prawej) albo też strup ospowy rozarty na proszek wdychuje się przez tutkę do nosa. Nieźle też leczą choroby skórne i syfilis. Znają również bańki, stosują masaż, gimnastykę leczniczą i kąpiele.

Natomiast „chirurgia” nie rozwija się wcale. Wg. wyrażenia Neubürgera, chińskie instrumenty chirurgiczne na dają się raczej dla szewca do zelowania butów, niż chirurgowi. Położnictwo jest od wieków domeną domorosłych akuserek i nikt do rodzącej kobiety — lekarza nie wywja.

Dentystyka chińska ogranicza się do wyrównania zębów — i to bez narzędzi, jedynie przy pomocy palców. Kandydat na „dentystę” odbywa ćwiczenia u cieśli, który daje mu deseczki z powbijanymi kolkami drewnianymi. — Kandydat uczy się te zęby wyrzywać — najpierw z miękiego drzewa, potem coraz twardszego, i po trzech latach nabiera takiej siły w palcach, że potrafi każdy ząb momentalnie wyciągnąć.

Wykonywanie zawodu lekarskiego

Zapomniany parasol

Roztargniony profesor zostawił w pokoju hotelowym swój parasol. Zanim się spostrzegł — powrócił, pokój wynajęto młodemu małżeństwu, które odbywało podróż poślubną. Profesor przy drzwiach usłyszał następujący dialog:

— Czyje są te śliczne oczka?
— Twoje, mój skarbie!
— A czyja ta słodka buzia?
— Twoja, mój skarbie!
I tak dalej w tym stylu.

Wówczas profesor wszedł do pokoju i oświadczył:

— Kiedy dojdziecie do parasola, to pamiętajcie, że jest mój!

RADIO

SRODA, 17 grudnia 1947 r.
6.00 Sygn., g. m. n. wiad. muz. i program. 7.00 Dzień. 7.15 Muz. 8.20 Inf. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Kwadrans prozy. 8.50 Muz. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 11.57 Hejnal. 12.03 Wiad. 12.08 Przegl. prasy. 12.15 Muz. 12.20 „Z mikrofonu kraju”. 12.30 Aud. dla młod. 13.30 Komunik. 13.55 Koncert rekl. 15.00 Inf. 15.15 Aktualia. 15.25 Komunikaty. 15.30 Koncert zycz. 15.55 Skrzynka T.P.Z. 16.00 Dzień. 16.30 Skrzynka PKO. 16.35 Aud. dla dzieci. 16.55 Aud. dla młod. 17.00 Koncert. 18.00 R.U.L. 18.15 Aud. dla robotn. 18.40 Aud. świetl. 19.00 Głos młodych. 19.10 Z zagadnień wiejskich. 20.00 Dzień. 21.00 Aud. chopinowska. 21.30 „U naszych przyjaciół”. 21.50 Muz. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muz. 23.55 Z ostat. chwilk.

nie jest w Chinach ograniczone żadnymi przepisami. Każdy może leczyć, byle znalazł pacjentów. Są wprawdzie w większych ośrodkach (Pekin, Tientsin, Kanton, Szanghaj) — szkoły medyczne o charakterze europejskim, ale nie wywierają one żadnego wpływu na rdzenne Chiny.

Koncesjonowane Biuro Buchalteryjno - Rewizyjne W. Winnicki

ul. Gen. Świerczewskiego 65

Prowadzi wszelkie prace w zakresie księgowości

EMULGATORY Oleje sulfonowane

w rodzaju turekch, dla farbiarstwa, lakiernictwa, garbarstwa i emulgowanie olei smarnych wytwarza obok innych chemikalii Mgr. Inż. Smoleński Jerzy i S-ka Laboratorium Chemiczne SWIDNICA, ul. Bracka 3, tel. 24-56. Udzielamy porad chemiczno-technicznych, wykonujemy analizy; kupujemy surowce chemiczne. K 5049

Lecznica Związkowa

Lekarzy Specjalistów

czynna codziennie po południu plac Solny 2/3, tel. 27-13. 12748

Potrzebna samodzielna pomocnica domowa na plebanię obowiązkowa, łagodnego usposobienia, sumienna. Zgłoszenia tylko listowne: Gorzów, ul. Połtowa 4, dla „M. K.” K-5098

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

LINOLEUM I ARYTMOMETR (maszynny do liczenia) kupi „Solidarność” — Wrocław, Rynek Ratusz 11/12 Wydział Sprzedaży. K 5073



WÓZKI dziecięce po cenach najniższych poleca „HALSZKA”. Wrocław, gen Świerczewskiego 50. 12757

TASME i gumę szelkową oraz przybory do szelek — kupuje Kokot Leon. Poznań, Paderewskiego 11. K-4675

Biuro Ogłoszeń

ZAWIADAMIA, że już przyjmuje ogłoszenia do Numeru Świątecznego Prosimy o wcześniejsze przysyłanie zleceń

POLSKIE RADIO zakupi zegary elektryczne włączające i wyłączające, produkcji SSW (Schaltuhr) typu U 4 A 2 S na prąd zmienny 220 V., ewentualnie podobne umożliwiające 2-krotne włączanie i wyłączanie prądu. Oferty prosimy przysyłać do Dyrekcji Technicznej w Warszawie, Noakowskiego 20. K-5088

SPRZEDAM przyczepę samochodową 6 — 8 ton zarejestrowaną i jedną oponę 1125 na 30. Wiadomość: Traugutt 62 w podwozu u wulkanizatora. 12776

ZAMIANA strzykawkę „Rekord”, instrumenty lekarskie, materiały opatrunkowe, wyroby gumowe — poleca Skład Sanitarny „Pro Medico” — Wrocław, Krupnicza 2/4. Prowincja za zaliczeniem. 12614

ŻWIR I PIASEK RZECZNY składy i sprzedaż drobnicowa port Popowice, sprzedaż hurtowa — Trzebnicka 80. Eksploatacja Łożyk Rzecznyczych. 12765

DO SPRZEDANIA lampa kwarcowa 220 volt. Wiadomość ul. św. Wincentego 10, m. 7 (III piętro), od godziny 9 — 2.

ZGUBY, UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty osobiste wystawione na nazwisko Lorek Paulina zamieszkała w Ścinawie, pow. Wotów, ul. Odrzańska 49. Za zwrot dokumentów wyznaczam na grodzie. K 4052

Już czas odnowić abonament filatelistyczny na rok 1948. Opłata abonamentowa roczna zł 300.

Sprzedaż na miejscu oraz wysyłka na prowincję. Posiadamy jeszcze na składzie katalog znaczków Polskiej Demokratycznej. Cennik Nr 9 wysyłamy po nadesłaniu znaczków 5 zł. Kupujemy zbiory i sztuki pojedyncze.

CENTRALA FILATELISTYCZNA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW POCZT I TELEKOMUNIKACJI — WARSZAWA, UL. NOWOGRODZKA 48 m. 33. K-5026

Drożdże Woczyńskie Drożdże W i n n e

Musztarda F-my BIEN I S-ka

Najlepsze gatunki siate na składzie

Hurtownia FR. MARTY

Wrocław, Stawowa 12 12746

Centrala Sprzętu Pożarniczego

Sp. z o. o. w Łodzi

Oddz. we Wrocławiu

Pułaskiego 81

dostarcza wszelki sprzęt pożarniczy K-4882

Baraki składane 2 do 3

do magazynowania lewarów pilnie potrzebne

zgłoszenia Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego Oddział Wrocław, ul. Ruska 13/14. PAP-5078

UNIEWAŻNIAM kartę majątkową wyd. Gródek Jagielloński, Noga Wojciech. 12774

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, dwie metryki dzieciinne, na nazwisko Pogrebnik Irena. 12770

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Wrocław, zaświadczenie pracy na nazwisko Kudela Tadeusz, Stawowa 71-12. 12769

UNIEWAŻNIAM dokumenty zabrane mi w bufecie kolejowym dnia 12.12 br., a to kartę repatr. na nazwisko Mossor Elżbieta, córka Pawła, legitymację kol. i zaświadczenie pracy. 12768

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną na nazwisko Onelski Stanisław. 12763

Spółdzielnia Rybacka

WROCZAW, Kuznicza 59, tel. 5-03 organizuje rybaków

zapewniając im korzystny zbył wyłowionych ryb w sklepach swoich

ul. Kuźnicza 59 ul. Roosevelta 7

Sprzedaje ryby żywe, śniecie, mrożone, wędzone, konserwy, kotlety rybne. K 4841

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA TKACZA SAMODZIAŁ

KRAKÓW - PEDZICHÓW 11 m. 3 POLECA I PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA CZYSTE WEJLIANE MATERIAŁY NA KOSTIANKI, PŁAZCZE, BIUMIENNI, UBRANIA I DRZĄDZIE. KRATY SZKOCHE K 4607

AUTOCHTONKI do różnych robót hotelowych przyjmje, Wrocław, Świerczewskiego 98. 12598

KSIEGOWEGO — bilansistę ze znajomością przebiegi przyjmje od zaraz Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego, Wrocław, ul. Tęczowa 31. K 5091

SZPITAL Psychiatryczny poszukuje rutynowanych dozorców (dozorczyń) do chorej, byłych pracowników Zakładu Kupańskiego w Lwowie, Wrocław, ul. Kraszewskiego 25. 12752

URZĘDNIK do działu handlowego ze znajomością prac biurowych potrzebny natychmiast. Zgłoszenia Wrocław, Rynek 36, Spółdzielnia pracy „Spółnota”. K 5067a

LEKARSKIE

LECZNICA dla PSÓW — dużych zwierząt, św. Wojciecha 115. Ordynowanie 8 — 13, 15 — 18. 12740

NAUKA

KOESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Informacje: Lublin skr. poczt. 105. K 4773

KURSY pisanie na maszynach „Maszy nopia” Wrocław, Plac Solny 5. Zapisy codziennie. K 5081

ROZNE

TRANSPORTY — EKSPEDYCJA szybko — solidnie. Biuro „Trendal”. — Świdnicka 10. K-4939

ZNALEZIONO zegarek, jest do odebrania: Wrocław, Karłowice, Syrokomli 58. 12775

PROSZE osobę, która dnia 12.12 zabrała z bufetu kol. moją mufkę o zwrot dokumentów na adres Elżbieta Mossor, Szkłarska Poręba, pensjonat „Kłos”. 12767

ZAGINAŁ wilczur, odprowadzić za wynagrodzeniem. Piłowarczyk, ul. Podwale Świdnickie 10. 12779

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekie przy szerokości i szpalty do 70 mm — 55.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135.— zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 85.— zł za 1 mm, od 70 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90.— zł za 1 mm. Nekrologi: do 70 mm — po 80.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 30.— zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15.— zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekie — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedzielną i świętą dopłata 30%. Ogłoszenie drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII - 135

ZYCIE SPORTOWE

Wrocław zdobył 2 puchary

i mistrzostwo akademickie Polski

(A1) Rozegrane w Poznaniu Akademickie Mistrzostwa Polski w pływaniu zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem zespołu wrocławskiego. Wrocław zdystansował o 74 punkty najgroźniejszego swego konkurenta — Poznań. Do Wrocławia powróciły więc 2 puchary, ufundowane przez Jego Magnificencję Rektora prof. Kulczyńskiego i wojewodę dolnośląskiego mgr Piaskowskiego. Do Wrocławia przyjechał też trzeci puchar zdobyty przez szta-

fetę kobiecą 4x100 m st. dow. Nie udało się wrocławsiakom zdobyć pucharu turnieju piłki wodnej. W decydującym spotkaniu wlegli oni Poznaniowi w stos. 4:1, co należy uważać jednak za duży sukces. Każdy z waterpolistów wrocławskich miał przed tym spotkaniem ok. 1.000 m biegów „w kościach” i jeden mecz piłki wodnej rozegrany przed południem.

Sukces wrocławian jest tym większy, iż pojechali na mistrzostwa pra-



wie bez treningu. Pomimo tego uzyskali oni kilka wyników dość wysoko notowanych w Polsce, z których na czoło wybija się „zasztafety męskiej 4x200 m st. dow. — 11,20 min. Jest to trzeci wynik w Polsce. Tylko dwóch wrocławian, a to Manowski i Kłaptoz zdobyli tytuły mistrzowskie. Dużą ilość zdobytych punktów tłumaczy się tym, że prawie w każdym finale znajdowało się 2 lub 3 przedstawicieli Wrocławia.

Tytuły mistrzów akademickich Polski na rok 1947 zdobyli:

PANOWIE:
100 m st. dow. — Marchlewski (Wybrzeże) 1,07 min. 200 m st. dow. Nogaj (Poznań) 2,37 min. 400 m st. dow. Manowski (Wrocław) 6,26,5 min. 100 m st. klas. Durski (Poznań) 1,27,8 min. 200 m st. klas. Krzyżanowski (Wybrzeże) 3,18 min. 100 m st. grzbiet. Marchlewski (Wybrzeże) 1,26,1 min. 150 m st. zmien. Marchlewski (Wybrzeże) 2,03,9 min. Sztafeta 3x100 m st. zmien. Poznań 4,07,8 min. Sztafeta 4x200 m st. dow. panów: Wrocław (Ziółkowski, Kratochwił, Oleniacz, Manowski) 11,20 min. Skoki z trampoliny: Kłaptoz (Wrocław) 63,46 pkt.

PANIE:
100 m st. dow. Teysseyre (Wybrzeże) 1,35,1 min. 100 m st. klas. Marcinkiewicz (Warszawa) 1,46,3 min. 200 m st. klas. Olszewska (Warszawa) 3,46,8 min. 100 m st. grzbiet. Teysseyre (Wybrzeże) 1,51 min. 3x100 m st. zmien. (Wrocław II) 5,23,2 min. 4x100 m st. dow. (Wrocław) 7,06,6 min.

Turniej piłki wodnej dał następujące wyniki: Poznań — Wrocław II 10:0; Wrocław I — Katowice 4:3 po dogrywce; Warszawa — Poznań 2:4; Wrocław I — Lublin 16:0; Wrocław II — Warszawa 2:4; Katowice — Lublin 6:0; Katowice — Warszawa 4:3; Wrocław II — Lublin 5:0 walkowerem; Poznań — Wrocław 4:1.

Punktacja zawodów przedstawia się następująco:

- 1) Wrocław 243 pkt, 2) Poznań 169
- 3) Wybrzeże 140, 4) Warszawa 139
- 5) Katowice 15, 6) Lublin 14
- 7) Szczecin 1.

Dalekowidztwo sygnałem rychłej śmierci

Znany biolog Bernstein poświęcił wiele lat studiom i badaniom nad żywotnością organizmów ludzkich i doszedł do sensacyjnego wniosku, że na podstawie badania oczu można określić w przybliżeniu datę śmierci badanego.

Dr Bernstein zbadał 5 tysięcy par oczu ludzkich i udowodnił, że około 50 roku życia w oczach następują pewne charakterystyczne przemiany, będące wskaźnikami postępów niszczyielskiego działania wieku. Oto słabnie elastyczność soczewek ocznych. Osoby w tym wieku stają się przeważnie dalekowidzami.

Im wcześniej występuje objaw dalekowidztwa, tym wcześniej można spodziewać się śmierci.

Ciekawe jednak, jak rozwiązuje uczone sprawę terminu zgonów ludzi, będących od urodzenia dalekowidzami. Przecież i tacy żyją nieraz długie lata, w najlepszym zdrowiu i bynajmniej nie kwapią się ku śmierci.

Czy nie celowsze dla lekarzy jest badanie jak uzdrawiać, niż trawienie wielu lat i czasu na przewidywanie terminu śmierci, która i tak zawsze przychodzi.

Konkurs »Zgadnij kto wygra«

KUPON NR 8 Sobota 20-go i niedziela 21-go grudnia 1947 r.		A		B		C	
		1	2	1	2	1	2
1. Śląsk — Warszawa	boks						
2. Batory — Teżca Łódź	boks						
3. Łódzki KS — Radomiak	boks						
4. Milicyjni Gdynia — Zryw Świętochłowice	boks						
5. Łódzki KS II — Boruta Zgierz	piłka nożna						
6. AZS Warszawa — KKS Poznań	Liga koszyk.						
7. YMCA Łódź — Warta Poznań	Liga koszyk.						
8. Wisła Kraków — YMCA Gdańsk	Liga koszyk.						
9. Wolverhampton — Manchester City	p. nożna I Ligi ang.						
10. Chelsea — Blackpool	piłka nożna I Ligi ang.						
11. Huddersfield — Derby County	piłka nożna I Ligi ang.						
12. Sheffield United — Charlton	piłka nożna I Ligi ang.						
		20 zł		20 zł		20 zł	

Nazwisko i imię _____

adres _____

Numer kuponu _____ sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zł

Wykaz firm

WROCLAW — Księgarnia „Do n Książki Polskiej”, PL Solny 11 Księgarnia „Wiedza” — Rynek nr 13
JELENIA GÓRA — Księgarnia „Czy telnik”, ul. 3-go Maja 18
Wałbrzych. Księgarnia Wiedza, plac 1 Maja 4, Księgarnia Wiedza, ul. Gdyn ska.



Z polecenia wywiadu alianckiego Leon Jodłowski pracuje jako szatniarz w restauracji „Zur Hütte”, rzekomo prowadzonej przez Niemców. Wolne od zajęcia dnia, Jodłowski spędza u żony Heleny na Saskiej Kępie.

— Nie wiem. Kobięce pismo. Jodłowski rozrywa kopertę. Krzywi się. Żona śledzi wyraz jego twarzy.
— ...Agata. Domaga się nowych odwiedzin... — Jodłowski wolno cędzi słowa przez zęby. Ciska list z pasją na stół.
— Pójdiesz?
— Mąż wrusza ramionami. — Wypadałoby pójść, Leon.
— Jutro, rano przed pracą... — najprędzej zastanę ją w domu.
— Teraz kochany nie martw się i nie myśl już o niej. Dobrze?
— Obejmuje Leona za szyję.
— Wyczerpany jesteś?
— Odpowiada — nie odrazu: — ...Zmęczenie. Nuda. — Niemców mam, powyżej uszu! Zastanawiam się, czy aby Jerzy nie miał racji. Helena zdumiona szeroko otwiera oczy.
— I ty to mówisz?
— Ja, Hel...

Warszawa nadaje szyfr ...

POWIEŚC 15)

Jerzego Junoszy-Gzowskiego

— A któż zostanie w kraju? — oburzyła się.
— O to właśnie chodzi! Wszyscy nie wyjadą. Masy zostaną. A jednostki — ruchliwe i przedsiębiorcze — przeciekają przez zieloną granicę. Tak było — tak jest — i tak będzie. Z Warszawy stale uciekają ludzie, ale my tego nie dostrzegamy. Ulice są pełne, życie wre po dawnemu. Tętno stolicy bynajmniej nie słabnie...
Ciężkie milczenie. Przygnębienie legło na sercach.
— ...Słowacja... Węgry... Jugosławia... Grecja — droga do wolnej Francji — tłucze się po głowie Leonowi. Wieleby dał, by móc iść śladami przyjaciela.
„Zur Huette” wydaje się więzieniem — zamiast kraty balustrada szatni.
Dzisiaj — wczoraj — jutro. Nic się nie zmienia...
— ...Brak tchu. Leona opanowuje chęć ucieczki. Pokusa jest tak silna. Zjawia się uśmiech na twarzy. Zapalają się oczy.
— A gdybym i ja?... — w żonie szuka ratunku.
— Tobie nie wolno, Leon! Już za późno. To byłoby już dezercja.
— Dezercja? — powtarza. Ostatecznie będę brnął dalej.
Agata częstuje papierosem. Leon ogląda pudełko.
— Tureckie?
— Tak. Dostałam w prezencie...
Gość zapala — zaciąga się.
Agata siada przy nim.
— Stęskniłam się za tobą — zaczyna.

— Wiem...
Kobieta mrunęła: Jesteś zbyt pewny siebie...
Jodłowski milczy.
— Leo — przerywa cicho Agata. Chciałabym dzię z tobą rozmówić się poważnie.
— Czyżby o małżeństwie? — przerywa ironicznie Jodłowski. — Chciesz, żebym się z tobą może ożenił.
— Ależ nie! Co za pomysł... — woła szczerze ubawiona, nie dostrzegając drwiny w głosie mężczyzny.
Leon czeka.
— Więc?
— Co ty teraz właściwie robisz? Nigdy cię nie ma w domu...
— Skąd wiesz, że nie ma?
Agata uśmiechnęła się figlarnie.
— O, wiem.
— Zarabiam! Trzeba jakoś żyć.
— Rozumiem, Leo. Chciałabym ci pomóc...
— Dam sobie sam radę. Dziękuję.
— Wiem, o co ci chodzi. Brzydzisz się przyjąć pomoc ode mnie...
Jodłowski nie próbuje nawet sprzeciwić. Patrzą sobie prosto w oczy.
— ...Chciałabym cię mieć zawsze przy sobie — mówi prawie szeptem Agata. Dotąd nie znałam, co to tęsknota. Mieć cię w pobliżu. Zawsze. Miałybyś pieniądze... mówiła gorączkowo. Pracowałbyś u nas.
— Konfident?!... — przerwał groźnie.
— Ależ nie! Polacy — nie. Tu nie chodzi wcale o Polaków.
— A o cóż ci chodzi.
— Powiedz, czy lubisz Żydów?
— Ach to...
— ...Umożliwimy wam egzystencję — mówi Agata. Będziecie pracowali razem z nami. Wolność religii, wolność prasy. Polskie szkoły.
— Dobrze... dobrze — Agata. Widzę... te wspaniałe perspektywy. Cudowne marzenia... Ale ja niestety nie mogę służyć ci swoją osobą.
— Dlaczego, Leo? — nie mogła zrozumieć.
(dalszy ciąg nastąpi).